

Pismo Regionalnej Komisji Wykonawczej NZZS "Solidarność"

Nr 3. 24.VI.1984 r.

WYCIĄG Z WYWIĄDÓW I

W tydzień po wyborach zaczyna się rysować ich prawdziwy obraz. Na pełny trzeba jeszcze poczekać, jednak już pierwsze analizy wykazują, że "czary nad urną" były powszechne. Rozmiary fałszerstwa, którego trzeba było dokonać, aby "wyjść na swoje" zaskoczyły nawet same władze. Stąd niespodziewanie długa zwłoka w ogłoszeniu pełnych wyników. Stąd również dziwne milczenie propagandy, tak kontrastujące z wrzawą towarzyszącą kampanii przedwyborczej. Po wyborach - cisza, jak makiem zosiak. Żadnych fanfar i wiałów. Nawet PAF nie ogłosił dotąd oficjalnego komentarza. Jedynym głosem akcentem była historyczna konferencja prasowa Urbasa dla dziennikarzy zagranicznych. Wyjątkowo chamskie - nawet jak na niego - epitety pod adresem Lecha Wałęsy, szejdlive wysławianie obecnych /"zrobił z was durniów"/ nie świadczą o dobrym humorze. Sic dziwnego, powodów do zdenerwowania jest sporo.

Wielkie rozmiary bojkotu spowodowały konieczność fałszowania wyników w komisjach od obwodowych do wojewódzkich. Niezwykle nam to użatwia ustalenie stanu faktycznego. Im pośpieszniejsze, ordynarniejsze i bardziej masowe są naducia tym więcej informacji o nich przecieka na zewnątrz. Machina wyborcza, mimo starannej selekcji pracujących w niej osób nie była niezawodna. Z całej Łodzi i innych województw spływają już dane o manipulacjach.

Wyłania się z nich następujący obraz. Na poziomie obwodów i okręgów obowiązywał nakaz "wyrabiania" przynajmniej 50% frekwencji. W wielu obwodach pozwalano więc, wbrew ordynacji, na głosowanie za członków rodziny. Po godz. 20-tej wrzucano do urn kartki za nieobecnych, za ważne głosy uznawano puste koperty lub kartki z wystawkami. Wreszcie na telefoniczne polecenia "z góry" obniżano ilość osób uprawionych do głosowania, co natychmiast podwyższało frekwencję. Dalsza obróbka wyników następowała w komisjach wyborczych wyższych szczebli, gdzie po prostu dodawano kilkanaście procent do wyników zgłoszonych przez obwody i okręgi. W ten sposób, poprzez kolejne piętra fałszerstw osiągnięto 74% frekwencji w skali kraju.

Sap rekt oficjalnego ogłoszenia 26% absencji jest już swycięstwem na skalę historyczną. Oto, po raz pierwszy od pamiętnych wyborów do Sejmu z 1947 roku zmusiliśmy komunistów do przyznania, że po 40-u latach ich władzy co czwarty Polak jest tej przeciwnikiem. A w naszym mieście musieli przyznać, że nawet co trzeci i więcej. Już samo to świadczy o postacie Łódzian. Łódzianie wygrali te wybory! Faktyczna frekwencja nie osiągnęła w Łodzi 50%. Potwierdzają to zarówno liczne obserwacje obwodów wyborczych i relacje z pracy komisji dzielnicowych. Jedną z nich zamieszczamy na str. 2. Następne informacje z Łodzi i kraju - w kolejajach numerach.

Na koniec słowo o tych, którzy poszli głosować nie dlatego, że popierają władzę, ale z obawy /dzieli, praca, wyjazd zagranicę, wczas, pożyczka itp./ Sądzą, że faktyczne wyniki wyborów przynajmniej część z nich skłonią do refleksji. W i e k s z o ś ć z n a s s i ę j e d n a k n i e b a ż a ! Władza jest wyraźnie skonsternowana. Stało się tak, jak przewidywaliśmy. Odważnych były miliony. Te liczbe jest najlepszą gwarancją bezpieczeństwa. Oby nasza postawa wpłynęła na ich decyzje w przyszłych wyborach do Sejmu.

Andrzej Walicki

ŁÓDZIANOM - PO WYBORACH - DZIĘKUJEMY !!!

Oszkankowie komisji wyborczych informują

Na Balutych pracowało 108 komisji. Uprawnionych do głosowania w poszczególnych obwodach było średnio 2000 osób. Z telefonicznych i ustawch meldunków napływających do dzielnicowej komisji wysocreszej wynika, że frekwencja wynosiła od 20 do 36%. Powracano do urn wyborczych kartki za uprawnionych do głosowania, wykorzystując chwilowe nieobecności mniej zaufanych członków komisji. Sprawy badania pisemne, podpisane przez komisje w pełnym składzie wznystyjsie padały frekwencje 50-55%, z jednym wyjątkiem - w obwodzie przy ul. Wrocławskiej podane na piśmie frekwencje niższe niż 50% i taki protokół wręcono komisji dzielnicowej. Jej przewodniczący, dyr Zdzisław J. Marchewski głośnie stwierdził, że uzyskanie "właściwej" frekwencji uniemożliwiło członkowie komisji spoza PZPR.

20-osobowa dzielnicowa komisja wyborcza pracowała w czterech grupach, z których każda naciskała na arkusze obiorcze dane z 27 sprawozdań. Wbrew regulaminowi wpięzano je okłótkiem. Podłożenie wykazało 57% frekwencji. Wówczas przewodniczący zarządził podniesienie wyniku całej dzielnicy o 10% a umiarkowa i protestująca członkini komisji odparł, że podstawowe dokumenty idą do pisma, więc nie ma się czego bać, a "dzielnica musi się wykazać".

Przy każdej komisji dzielnicowej zebrano grupę osób, których zadaniem było wchoicenie i wychoiczenie z lokali wyborczych, aby wprowadzić w błąd obserwatorów ruchu w lokalach wyborczych. Ponadto było dużo kart z ordynaryjnymi epitetami pod adresem władzy, 30-150 w każdym obwodzie. Karty te kolekcjonowane w dzielnicowej komisji wyborczej, było też wiele głosów nieważnych.

Przedsiaka z wyższego szczebla wskazuje, że w całej Łodzi ok. 17 komisji obwodowych przekazało do komisji dzielnicowych podpisane protokoły z frekwencją poniżej 50%. Protokoły te falszowano następnie w dzielnicach.

Nemo

P.S. Polskarstwa były tak jawne i ordynarne, że budziły odrazę nawet wśród niektórych oszkanków PZPR.

KOMUNIKAT NR 2

Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność" Region Ziemia Łódzka decyzyją z dnia 18.VI. br utworzyła FUNDUSZ REGIONU w celu finansowania:

- pomocy dla reprezentowanych i ich rodzin,
- działalności propagandowej i wydawniczej,
- działalności akcji socjalnych,
- większych zadań komisji zakładowych uzgodnionych z RW,
- archiwum i dokumentacji akcji protestacyjnych.

W miarę powiększania budżetu Regionu będzie służyć również innym celom wskazanym przez zakłady pracy. RW apeluje do zakładów o przekazywanie części składek na Fundusz Regionu. Potwierzenia wpłat będą zamieszczane w "Głosie Łodzi". Funkcję skarbnika pełni oszkank RW, który będzie publikował o przebiegu sprawozdania z wykorzystania funduszu.

Ca Regionalną Komisję Wykonawczą
NSZZ "Solidarność" Region "Ziemia Łódzka"

Łódź, dnia 20.VI.1984 r.

Jawor

List Barbary Sadowskiej do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie

Sprawa Byga, akt IV.K.122/64

Uprzejmie zawiadamiam Sąd Wojewódzki, że zrezygnowałam z występowania w charakterze oskarżycielki posiłkowej w niniejszym procesie. Pozwolę sobie przedłożyć Sądowi argumenty, które mnie do tego skłoniły:

Nie chcę finansować swoim udziałem w procesie i legitymizować tego, co się dzieje od początku w tej sprawie. Udział mój, za pośrednictwem mojego pełnomocnika, służył dla władz wygodnym parawanem do nadawania pozorów prawa - szej woli, która przejawiała się w śledztwie od samego początku. Nie przekszodziło to także windy przestawać mego pełnomocnika.

Jest to j e d y n y a r e s z t o w a n y w tej sprawie. Wbrow bo-
 kłamiwym oświadczeniem prasowym aresztowani w toku śledztwa pracownicy Pog-
 otowia Ratunkowego - areszt ten mają zastosowany w innej sprawie. Pozwolili
 to na podzielenie ich, rozbicie ich solidarności i uzyskanie wzajemnego ob-
 ciznienia się w tym celu, aby ochronić milicjantów.

Pod białym białym pozorem w Polsce aresztuje się ludzi tak, że wkańnik u-
 wieszonych jest jednym z najwyższych w Europie. Rozpętuje się falę hysterii
 by szukać winnych naszej nędzy ale w niedołęności naszych rządów, lecz "spek-
 lantów, marginesu społecznego nie podejmującego pracy, aresztuje się kobiety
 - matki i żywicieli rodzin w stosunkowo drobnych sprawach.

W sprawie, w której mamy do czynienia ze śmiercią - cynicznie odstąpiono
 od tego. Zamiast pierwszego dnia skierować ekipę prokuratorów do komisariatu
 na Jeznicką, którzy przesłuchaliby osobno każdego z milicjantów pozwolono na-
 - operetkową w naszej rzeczywistości, gdzie takich praw nie rozspektuje się
 w stosunku do innych oskarżonych - odmowę "zeznań" z powodu "niedyspozycji"
 i "nieporozumienia się z adwokatem" itp. Nie mówią już o u a o k i i w i
 n i u im swobodnego porozumiewania się między sobą na wolności. Inaczej
 wygląda procedura w każdej innej sprawie kryminalnej. Cały kraj wie, że mi-
 licja bije ludzi po komendach. Władza mówi - udowodnijcie to, jakby nie wie-
 działa, że ludzie boją się zemsty, oskarżenia o zaleśkawienie, w procesach,
 gdzie sędziowie zawsze dają wiarę milicjantom.

Chodzi o to, aby lani zomowcy i milicjanci nie poczuli się zagrożeni, aby
 bezkarnie pełnili swoje "czynności służbowe", nie bojąc się odpowiedzialności.
 Natomiast ujawniającego to machinacje awokata - władze aresztowały.
 Z przestępcą sprawą, z której są oczywiste dowody - zrobiono poprzez umiętne
 zachowanie proporcji, wyolbrzymienie pewnych momentów, tuszowanie innych -
 - jednym słowem przez znane nam już działania manipulacyjne - sprawę-petwora,
 w której nie ma już szans na sprawiedliwy wyrok.

Mój syn w szoku bólowym, w szoku, który znał cierpienie i przywrócił mu
 przytomność mówi, że bito go w komisariacie. Tycia bólu - słuchał daremnie
 dobijający się do komisariatu jeden z kolegów. Drugi - w i d z i a ł b i c i

Zrobiono jednak wszystko, co jest w ludzkiej mocy - by fakty te uni-
 cestwić. Korzystając z nic nie znaczących w sprawie wyjaśnienia okoliczności
 śmierci syna faktów - przedstawiono głównego śladka jako niewiarygodnego,
 krzyki bólu - jako okrzyki karateki !/!, wyeliminowano wszystko, co może mnie,
 matkę skatowanego przez "ludową" milicję - zniszczyć lub skompromitować,
 podobnie jak obciążające milicję świadków.

O ile mogłam mieć cień nadziei na mimo wszystko sprawiedliwy wyrok przed
 uzupełnieniem śledztwa, to teraz nie mam już wątpliwości. Obrzydliwym cyni-
 zmem władzy jest oskarżenie milicjantów o pobicie mojego śp. syna bez związku
 z jego śmiercią. Z takimi ludźmi nie można rozmawiać, przekonwać ich, przed-
 stawiać racji. Dla nich istnieje tylko doraźna polityka, utrzymywanie gwich
 aparatem ucisku społecznego - bez względu na prawdę. Spaczenie materiału do-
 wodowego, wprowadzenie go na boczną tory, zła wola - zakazuje mi z moral-
 nych pobudek partycypowania w procesie, który dały nie do wyjaśnienia ale
 zacierania okoliczności zabójstwa mojego śp. syna Grzegorza.

Ludzie o niedzielnym czole, utęszający milicję z władzą postanowili po-
 dźwignąć prawdę dla doraźnej korzyści, skompromitować wymiar sprawiedliwości
 w Polsce cynicznymi manipulacjami, które będą kiedyś kęską przysłanką
 niesprawiedliwości. Nie przypuszczam, żeby to nastąpiło prędko.

Będzie to w takich czasach, kiedy systematyczne bezczeszczenie grobu mojego
 śp. syna Grzegorza będzie już tylko haniebnym znakiem dzisiejszej rzeczy-
 wistości.

Barbara Badowska

30 maja 1984 roku, Warszawa.

=====

Fragment odezwy KC Komunistycznej Partii Polski z 1925 roku

Towarzysze! Robotnicy!
 Więzienia całej Polski zapełnione są tysiącami robotników i chłopów wal-
 czących o swoje wyzwolenie. Klasie robotniczej zabrana została wszelka
 wolność słowa i prasy. Organizacje polityczne i związki zawodowe pozamy-
 kane i porozbijane. Dla walki z ruchem robotniczym brnążają utrzysuje

obrzynnie kadry poszukiwanych zbirów policyjnych dla zduszenia najmniejszych objawów skusznego buntu i walki....

Korespondencja własna z Gdańska

Rogdanna Lisa wzięto z dachu domu przy ul. Parkowej nr 6 na osiedlu Orunia o godz. 7 rano w sobotę 19 czerwca. Tego samego dnia o godz. 4 aresztowano Witolda Marzęka, Krzysztofa Bawgialko i Szkapczyńskiego. Akcja prowadziła grupy operacyjne dowieszone wozami różnych typów z rejestracją Warszawy, Płocka, Bydgoszczy i Łodzi. Na jednego cywila przypadło dziesięciu mundurowych. Obstawiono blok i systematycznie szesano mieszkania po mieszkaniu. W wypadku nie otwarcia drzwi wysadzano. Cywile byli uzbrojeni w noże i pistolety, mundurowi w karabinki. W akcji brało udział 300-400 osób. Po ujęciu Rogdanna Lisa skuta za ręce i nogi. Biorny udział w akcji wyrażali swą radość przerażającym nieartykułowanym wyciem.

Z.S.O.S. "Getech"

Przed XVI plenum KC PZPR pracownicy nie otrzymali ciepłego posiłku, gdyż samochód szkodowy wozik wszędzie sprawdzające wystroj miasta przed te uroczystości.

ZPR im. J. Marchlewskiego

Opublikowano wyniki produkcji w I kwartale br. W porównaniu z I kw. 1983 roku przedziałia przetworzyła o 100 ton przędzy mniej, a tkalnia wyprodukowała 200 tys. metrów tkanin mniej. Jedyną wykończalnia - od której wyników uzależnione są pensje dyrekcji - osiągnęła wyniki lepsze - kupując od innych zakładów więcej tkanin do wykończenia.

ZPR im. J. Marchlewskiego

Byli zakodcyiele wronich związków otrzymali w maju od 5 do 10 tys. zł. premii z funduszu związkowego za działalność agitacyjną.

Leśne echo

Nie przeszkodził ani deszcz, ani chłód. Sześciu na Wykus ludzie z całej Polski, a szejcaliby i z Łachowa, gdyż nie wiadomo okoliczności. W tym roku między 40-a rocznica śmierci Jana Piwnika - "Ponurego". Kim był "Ponury" ? Sainteresowanych odsyła do artykułu Cezarego Chlebowskiego, który nakreślił "Apoloizys tego sławnego partyzanta w "Tygodniku Powstalczy" nr 23. Uroczysko Wykus - sobota 9 czerwca, godz. 19-a. Ognisko na leśnej polanie, przed kapliczką, której każda cegła nosi nazwisko poległego partyzanta / ileś to razy dewastowali ją "nieznani sprawcy", wśród tych samych drzew, które dawaty partyzantom dach i osłone. Słuchamy ich spokojnego, zielonego szumu i recytacji Mieczysława Voita i Barbary Horawianki. Przemawia Cezary Chlebowski. Godzin 20. Przed kapliczką ks.bp. Edward Materka z Radomia odprawia Mszę św.. Śpiewa zespół ze Szparachowic. Refina stros kwitów i wieńców - najokalszay od "Solidarności". Po Mszy św. apsi pole życa i szarych. Długa litania nazwisk i pseudonimów. Ich cieniem, aby gałązki jedliny rzucamy słowa: "poległ na polu orwały" i "odszedł na wieczną wartę". Pada wśród nich także nazwisko Rodzianina Mieczysława Sedymina Kaszyńskiego - "Marta", także oichoclanego i partyzanta, poległego na obczyźnie. Obchodzący mogli. Na uboczu leśa mogli "warszawskiego" plutonu, który w świętokrzyskiej puszczy wojował pod komenda "Ponurego". Zapada noc. Ale sen się nas nie ina. Wąchock, niedziela 10 czerwca. Na dziedzińcu sławnego kościoła Cystersów chłopey z Warszawy śpiewają piśnią partyzanckie. Ze stolicy przyjechał ks. bp Sbiśniew Kraszewski, przed 40-u laty żołnierz AK i powstaniec Warszawy. W asyście opat wachocki o. Benedykt - przed 40-u laty ks."Orkan" - kapelan 1-o pułku strzelców podhalańskich AK. Tuzaj oficerowie AK z Krzyżami Wirtuti Militari na pieślich podchodzi do ołtarza z darem dla wachockiego opactwa od wszystkich żołnierzy "Ponurego" - i z jego rodzinnej kielecczyny

i z Wołynia, gdzie dowodził "Wachlarzem" i z Wileńszczyzny i z Ziemi Nowo-
 grodzkiej na której znalazł śmierć żołnierską i mogiłę. Tym darem jest haf-
 towany ornat; na przedzie wstęga orderu Virtuti Militari z krzyżem
 Orłem Wojska Polskiego, i wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, na ple-
 cach krzyż AK ze wstęgą. "Boże, coś Polskę" kończy Mezę Św.
 Kierujemy się pod pomnik "Ponurego". Odsłaniają go: szef sztabu Okręgu
 "Jodła" AK pkk Borzobohaty oraz siostra i brat "Ponurego", poświęca opat
 wachocki. Twarz dowódcy wyrzeźbił "Wilejka" - ongiś podkomendny "Ponurego"
 W imieniu rodziny dziękuje bratanek. Sztafeta pokoleń? Ależ tak!
 Oto w pobliżu stoi por. Bogdan Skotnicki, syn Stanisława Grzmota-Skotnickiego
 go - belianina w 1914, generała WP w 1939 poległego śmiercią walecznych
 pod Kutnem, sam b. dowódca zwiadu konnego kieleckiego korpusu AK.
 Jeszcze Polska nie zginęła!

Bem

Sprawy międzynarodowe KREMEL - POGADUSZKI PRZY BIESIADNYM STOŁE
 Podczas bankietu na zakończenie narady krajów RWPG w Moskwie Czernienko za-
 kończył swój toast deklaracją: "Proponujemy uczciwe warunki pokojowego za-
 współistnienia. Socjalizmowi wojna nie jest już potrzebna. Swoją wytrwałość
 zdoła udowodnić i w pokojowej rywalizacji". Toast spełniono, po czym pod-
 niósł się absolwent szkoły piechoty w Riazaniu i prymas Akademii Sztabu Gen.
 Armii Czerw. gen. W. Jaruzelski. W swym toaście wznosił nieco realistycz-
 nego niepokój: "Stoją temu /tj. wyższości socjalizmu - aut./ na przeszkodzie
 agresywne koka USA... Takie są uwarunkowania. Stawiają one wciąż na
 pierwszym miejscu zadanie najwyższe - aktywne prowadzenie wdrożonej socja-
 lizmowi leninowskiej polityki pokoju i równocześnie utrwalania naszej tery-
 tory obronnej - Układu Warszawskiego".
 Taki był istotny sens narady "gospodarczej" w Moskwie. Oznacza ona dla nas
 zwiększone wydatki na "Tarczę obronną". I dlatego w "Trybunie Ludu" przypie-
 minają i straszą, że w RFN narasta fala rewizjonizmu, że Reagan chce gwie-
 zdnej wojny, że od miesięcy każdy Polak zamartwia się sytuacją na froncie
 irańsko-irackim i incydentami zbrojnymi w Bejrucie... Gotujmy się!
 Wojna... "Socjalizmowi niepotrzebna"? - może tylko w propagandzie pokoju?

XXXXXXXX

Niegdyś, faszystowski dyktator Hiszpanii, gen Franco, zaproszony przez
 Hitlera na spotkanie do Francji odmówił wizyty w brutalnie podbitym kraju.
 Minister spraw zagranicznych rządu PRL Stefan Olszowski wolny jest od ta-
 kich rozterek. Pojechał do Afganistanu by zadeklarować "pełne poparcie
 rządu i narodu polskiego dla obrony zdobyczy rewolucyjnych" oraz, by "do-
 magać się zaprzestania ingerencji z zewnątrz w sprawy tego kraju".
 Przecieramy oczy ze zdumienia...czyżby tow. Olszowski gdzie wycofanie
 z Afganistanu 80 tys. żołnierzy Armii Czerwonej?. Biastety z toastu tow.
 Babraka Karmala wynika, że "Ingerencja z zewnątrz" to przemycana na sukach
 broń dla górali i pasterzy afgańskich, nie akceptujących aktualnych przy-
 jaźni Karmala - absolwenta moskiewskich uczelni i kremlewskich bankietów.

XXXXXXXX

Prezydent USA Ronald Reagan odbył wielką i ważną podróż polityczną po
 krajach Europy. Mogliśmy się o tym dowiedzieć przypadkiem na marginesie
 relacji o niemiłych protestach ulicznych, jakie ta podróż wywołwała.
 Sądząc z gazet, radia i TV uwagę naszą zaprzętały w tym czasie wizyty
 z PRL tow.tow. Ceausescu i K.m-Ir-Sena, dwóch samodzielników z kilku-
 dziesięcioletnim już stażem, dzielących u siebie najlepiej piątne funkcje
 w walce o pokój i socjalizm między swe dzieci, żony, braci, wujków
 i wnuczka. Tu także były bankiety i toasty. Paradoks historii - z na-
 szych przedwojennych sojuszników pozostała nam tylko Rumunia. Przejści-
 nymy się nie z tymi z którymi chcielibyśmy, ale z tym, kto chce zadawać
 się z nami. Postanowiliśmy sobie raz na zawsze bawić się tylko na obo-
 zowym podwórku z tymi, którzy mają identyczne zabawki i znają te same
 gry. Takie zabawy najlepiej kształcą...bojową jedność i współdziałanie.

Autor

SPORT

Decyzja o bojkocie olimpiady w Los Angeles wydana na Kremlu lepiej niż wiele teoretycznych dowodzeń obnaża istotą systemu sowieckiego. W morzu międzynarodowych skłóceń próbuje się zatopić sadną sprawę - obłąk odwetu za bojkot olimpiady w Moskwie w 1980 roku i obawę, by część ekipy nie wybrała wolności. Udział w olimpiadzie odbywającej się w stolicy państwa, którego wojska w tym samym czasie pustoszą suwerenny kraj mordując jego mieszkańców, był dla Zachodu, wiernemu duchowi olimpijskiemu nie do zaakceptowania. W odwecie za bojkot z półkuli Afganistanu pochodzi się sprawę bezpieczeństwa rzeszy sportowców, podczas, gdy bezpiecznie kręją polonezy, symfonie i orkiestry symfoniczne, zespoły pieśni i tańca, całe teatry i zespoły orkiestry symfoniczne, konsulaty i ONZ. Podkreśla się poszanowanie dla idei olimpijskiej jednoczącej nie pojmującej decyzje w duchu stopowej kultury płemiennej i pogardy dla ogólnoludskiego braterstwa. ZSPR jeszcze raz dowiódł, że nie sadaje się do współżycia z cywilizowanymi narodami, a zatem do uczestnictwa w igrzyskach tkwiących głęboko w obecnej kulturze świata antycznego. Nie sadawano się przy tym ujawnić kolejny raz niewolniczej zależności od Moskwy krajów tzw. wspólnoty socjalistycznej. W "Obrobie idei olimpijskiej" pogawędzonej przez całą Amerykę z Reaganem w szczególności" stanęły nawet takie giganty sportowe jak Wietnam i Jemen. Gen Jaruzelski zmanifestował swą szanę wszystkim niezawisłość zajęciem dopiero czwartego miejsca w szeregach obrońców.

Polscy sportowcy - słyany Boniek, działacz Tomaszewski pierwsza dama polski go sportu Irena Szewińska - miłoba, gdy odważa potrzebna jest nie tylko na stadionie. Pamiętajmy o tym słysząc frazesy o roli sportu w kształceniu charakteru. Współcześni gladiatorzy potrzebują już tylko mówić "Ave Caesar..."

Kibic

Do naszych korespondentów

Redakcja "GL" prosi o przestrzeganie następujących zasad redagowania notatek: 1. Każda informacja musi odpowiadać na pytania: kto? co? gdzie? kiedy? i jak? 2. Daty, i inne cyfry piszemy starannie. 3. Nazwiska i inne nazwy piszemy drukowanymi literami. 4. Komentarze ograniczamy do niezbędnego minimum. 5. Staramy się zebrać wszystkie działalności związkowej i sąsiedzkiej, postaw dyrekcji, atmosfery wśród zakł. działalności ZSPR, form represji i akcji protestacyjnych, stanu produkcji i warunków pracy. Oczekujemy bardziej rytmicznego dopływu informacji na te tematy ze kolejnych półroczy.

ZOMO wie o młodzi

1 maja br zatrzymano na ul. piotrkowskiej już po podłodzie "Solidarności" kobietę, która miała przepięty do ubrania znaczek z łatką Górką, Ostrowską i napisem w otoku "Totus tuus" - cały Twój - dewiza Jana Pawła II. Zomowcy stwierdzili, że znaczek to "Solidarność" w jej, obywateli i doprowadzili ją na komendę PC Śródmieście, gdzie prześladowano 12 godzin.

Liczby mówią

W roku 1983 pogłowie trzody chlewnej spadło o 3,9 mln sztuk i bydka o 650 mln. sztuk.

W porównaniu z 1979 r. spadek produkcji podstawowej bud. wsiotwa wyniósł w 1983 roku 31,5%, podczas, gdy zatrudnienie spadło tylko o 15,4%.

W 1983 roku w porównaniu z 1978 liczba szkół ogólnokształcących i zawodowych dla pracujących zmniejszyła się o 52%.

Pokwitowania: Erzoza - 0,3. RC - 4, Majster - 5, Misiek - 2, Edzisk - 2, Anka - 3. Rdza - 3. Dziękujemy Dade za M. Dziękujemy!